

JAN PAWEŁ II

## SKĄD PŁYNIE SIŁA WEWNĘTRZNA POLSKIEJ EMIGRACJI\*

Drodzy Bracia i Siostry, umiłowani Rodacy,

1. Dziwnie mocno osadziły się w mojej pamięci słowa, które wypowiedział Kardynał Heenan, Prymas Anglii, odwiedzając podczas Soboru biskupów polskich, mieszkających w Kolegium na Awentynie. Zaczął swe przemówienie od słów: „Polscy lotnicy ocalili Wielką Brytanię”.

Nawiązuję do tych słów w dniu dzisiejszym, ponieważ wydaje mi się, że w nich należy szukać odpowiedzi na pytanie o waszą tutaj tożsamość. Kim jesteście? Czy jesteście tylko wspólnotą emigracyjną, podobną do tylu, jakie istnieją na całym globie? Zapewne tak. I z pewnością trzeba tutaj szukać analogii z Wielką Emigracją ubiegłego stulecia, która skoncentrowała się głównie we Francji. A przecież jest coś szczególnego, co poniekąd nie pozwala o was myśleć w kategoriach „emigracyjnych” – przynajmniej nie pozwala tak myśleć o tych, których miał przed oczyma Kardynał Heenan, mówiąc: „Polscy lotnicy ocalili Wielką Brytanię”.

Nie można o was myśleć, wychodząc od pojęcia „emigracja”; trzeba myśleć, wychodząc od rzeczywistości „ojczyzna”. To prawda, że przed drugą wojną światową była w Anglii pewna liczba Polaków – emigrantów. Jednakże ci, którzy znaleźli się w ramach wydarzeń wojennych, nie byli emigrantami. Byli Polską wyrwaną z własnych granic, z własnych pobojozisk – Polską przed niespełna dwudziestu laty zbudzoną do niepodległego bytu, Polską, która w szybkim tempie odbudowywała się z wiekowych zniszczeń i upośledzeń – Polską wreszcie, którą usiłowano raz jeszcze podzielić jak w XVIII wieku, narzucając jej straszliwą, morderczą wojnę z przeważającymi siłami najeźdźców.

Tak jest. To, co dzisiaj przywykliśmy nazywać „Polonią angielską”, zaczęło się jako sam rdzeń Polski walczącej o świętą sprawę swej niepodległości. Jeszcze raz według tego hasła: „za wolność naszą i waszą”. Taką Polskę stanowili lotnicy broniący Wysp Brytyjskich, dywizje i brygady walczące pod

---

\* Przemówienie podczas spotkania z Polonią brytyjską na stadionie Crystal Palace, 30 V 1982. Przedruk za: „L'Osservatore Romano” 3(1982) nr 5, s. 1,32.



Narwikiem, dywizje i brygady nadciągające z głębi republik radzieckich wschodniej Europy i Azji, a potem przez Persję, Bliski Wschód, Egipt i Libię, na Półwysep Apeniński, pod Monte Cassino, przywracając wolność „ziemi włoskiej”. Jeszcze mamy przed oczyma ten napis w poprzek ulicy, jaka prowadzi w Bolonii od cmentarza poległych do centrum miasta (przejeżdżałem nią w dniu 18 kwietnia tego roku) – napis brzmiał: „Tą drogą Twoi Rodacy przynieśli nam wyzwolenie – tą samą drogą przybywaj umacniać naszą wiarę”.

2. To, co mówię, płynie z żywego poczucia historii. Wy, którzy stworzyliście dzisiejszą „Polonię angielską”, jesteście dla mnie nie przede wszystkim emigracją, ale przede wszystkim żywą częścią Polski, która nawet wyrwana z ojczyznej gleby, nie przestaje być sobą. Owszem, żyje przeświadczeniem, że w niej, właśnie w tej części, w szczególny sposób żyje całość.

Skoro znalazłem się na ziemi angielskiej jako pielgrzym: papież-pielgrzym – a zarazem syn tej samej ziemi co wy, nie mogę nie wypowiedzieć przede wszystkim tej prawdy o was: prawdy, którą zawsze czułem. Czułem jej organiczną prawdziwość – zarazem jej głęboką tragiczność.

3. Bo przecież nie sposób, przyznając wam niepodważalne prawo do bycia u swoich zawiązków szczególną częścią Polski: rządem, armią, administracją, strukturami władzy na kraj i poza krajem – nie sposób, zwłaszcza z upływem lat, nie natrafić na tę bolesną fizyczną „nieobecność”, w jaką musiała się zamienić wasza tak żywiołowa i tak wspaniała, historycznie nieusuwalna obecność Polski... poza Polską. Tu nie sposób raz jeszcze nie wspomnieć Wielkiej Emigracji i tych wielkich, największych duchów, którzy w poczuciu żywej obecności modlili się do nieobecnej: „Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie; ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto Cię stracił. Dziś piękność Twą w całej ozdobie widzę i opisuję, bo tęsknię po Tobie”.

Jakaś przedziwna tajemnica sumień i serc zaczęła się w ubiegłym stuleciu – i powtarza się w stuleciu obecnym. Polska jest jednym z krajów najboleśniej doświadczonych na globie ziemskim. Jedną z ojczyzn najgłębiej przeorańnych cierpieniem – i równocześnie jedną z najbardziej miłowanych. Może na tajemnicę tej niezwykłej miłości Ojczyzny składa się i to przedziwne duchowe przemieszczenie: dla tylu jej synów i córek, i to często wśród tych najlepszych, jest ona duchowo obecna poprzez fizyczną nieobecność. Z kolei dla tych, co żyją w kraju, ta nieobecność nie jest nieobecnością tylko. Jest wezwaniem. „Nieobecni” nie tylko „nie mają racji” – oni równocześnie składają dziejowe świadectwo. Mówią o Polsce, jaką była – i jaką powinna być. Mówią o tym, jaką była jej prawdziwa cena – i jaką pozostaje.

Dlatego też wasze poświęcenie i trud, krew tylu naszych braci i sióstr, mimo że nie osiągnęły w pełni celów, o które walczono, nie były daremne.

Historia, zwłaszcza historia naszej Ojczyzny, pełna jest szlachetnych czynów. Widzimy je również i we współczesnych nam czasach. Wiadomo, że wy-



siłki zmierzające do wolności, poszanowania godności człowieka, poszanowania jego pracy, możliwości życia w zgodzie z własnym sumieniem i przekonaniami pozornie nie doprowadziły do zamierzonych celów. Zmieniły jednak duszę Narodu, jego świadomość. Wysiłki te podnoszą ducha. Wskazują na to, że w życiu istnieją inne wartości, duchowe, moralne, które nie mierzą się wartościami materialnymi, ale są decydującymi wartościami we właściwej hierarchii ludzkiego bytowania.

4. Skąd ta siła wewnętrzna polskiej emigracji? Źródła jej trzeba szukać nad Wisłą, w wierze Polaków i ich kulturze. Jest ona, jak mówiłem w Gnieźnie w czasie pielgrzymki do Ojczyzny, „wyrazem człowieka. Człowiek ją tworzy – i człowiek przez nią tworzy siebie. I równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi [...] Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że Naród Polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat – a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze, moi kochani: wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, Naród Polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę, można ją zachować”.

Trzeba dziś powiedzieć, że tak też było po drugiej wojnie światowej. Znane są powszechnie zasługi waszej Emigracji w dziedzinie badań i publikacji dotyczących historii Polski, zwłaszcza jej dziejów w ostatnim stuleciu. Jest to ogromny wkład w poznanie prawdziwej przeszłości narodu. Gdyby zabrakło tego wkładu badawczego i wydawniczego, poznanie przeszłości narodowych dziejów byłoby niepełne.

5. Powiedziałem też w Gnieźnie, że kultura polska nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie i nie jest przypadkiem, że pierwszym zabytkiem świadczącym o tej kulturze jest *Bogurodzica*.

Do tych właśnie chrześcijańskich korzeni musimy ciągle wracać i z nich na nowo wyrastać w każdej epoce, bo taka jest prawda o człowieku. Musi on ją wciąż na nowo odkrywać.

Emigracja spełni swoje posłannictwo tym skuteczniej, im wyższy będzie jej poziom etyczny, im bardziej Chrystus będzie ośrodkiem jej życia i działania, im bardziej uwierzy, że tylko On jest „drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6).

W encyklice *Redemptor hominis* powiedziałem, że „Jezus Chrystus wychodzi na spotkanie człowieka każdej epoki, również i naszej epoki, z tymi samymi słowami: «poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli» [...] przeto również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje wśród nas jako Ten, który przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie” (RH, 12).

Trzeba powiedzieć, że zrozumieliście i rozumiecie konieczność związania z wiarą i Kościołem. Dlatego też ta Emigracja, jako część Narodu, obejmo-



wała wszystkie warstwy, z całym przekrojem społecznym, z instytucjami politycznymi, kulturalnymi, naukowymi, zawodowymi, ale też z całą organizacją kościelną. Był z wami od pierwszej chwili obecny Kościół ze swoimi strukturami, był biskup, niezapomniany arcybiskup Józef Gawlina, a później Rektor Misji, byli duszpasterze i rozwijające się organizacje religijne. Były to jedne z pierwszych ośrodków zorganizowanych. Dzięki zrozumieniu i życzliwości miejscowej hierarchii, ale przede wszystkim dzięki waszej ofiarności i pełnej poświęcenia pracy duszpasterzy powstało tyle polskich kościołów i kaplic, które służą właśnie pogłębianiu więzi z Chrystusem i wprowadzają was w Tajemnice Boże, jednocząc z Chrystusem. Przy ośrodkach duszpasterskich powstały również i szkoły uczące języka polskiego.

6. Związaną z kulturą polską dokonuje się w domu rodzinnym, życiu religijnym i organizacyjnym. Natomiast szkoła, studia i życie zawodowe wiążą z kulturą kraju zamieszkania. Wiąż między krajem ojców a krajem zamieszkania dokonuje się właśnie na płaszczyźnie kulturowej. Ona daje właściwą perspektywę współżycia i przez wychowanie przygotowuje młodego człowieka zarówno do zadań w środowisku emigracyjnym, jak i do przyjęcia właściwej postawy życiowej.

Dlatego też jednym z najważniejszych zadań jest przekazywanie własnej idei następnemu pokoleniu. Emigracja musi więc być zdolna do właściwego wychowania pełnego człowieka. Tylko wówczas młode pokolenie będzie zdolne podjąć ideę wolności i prawdy odchodzącego pokolenia.

Wychowanie pełnego człowieka, wychowanie do prawdy i wychowanie w duchu chrześcijańskiej polskiej tradycji rozpoczyna się w rodzinie. Obecny stan moralności publicznej nie zawsze zapewnia rodzinie, a zwłaszcza rodzicom, im właściwy i konieczny autorytet. Wiele na to składa się przyczyn. Wymaga więc rodzina szczególnej troski duszpasterskiej. Jedynie rodzina Bogiem silna, rodzina świadoma swych chrześcijańskich zadań może podjąć realizowanie zadań wychowania pełnego człowieka, bo – jak mówiłem przy innej okazji – „dzieła wychowania człowieka nie dokonuje się przy pomocy samych instytucji, przy pomocy środków organizacyjno-materialnych, choćby najlepszych [...] najważniejszy jest tu znowu człowiek oraz jego moralny autorytet wynikający z prawdziwości zasad i zgodności z nimi jego czynów” (Przemówienie w UNESCO, 2 czerwca 1980, n. 11).

Wołam więc dziś z tego miejsca słowami adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*: rodzinie katolickiej, odkrywaj znajdujące się w tobie i nie dające się stłumić wezwanie! Rodzino, stań się tym, czym jesteś! Zgromadzona razem przez Słowo i Sakrament jako Kościół domowy, stań się, tak jak wielki Kościół, nauczycielem i matką! (por. FC, 17, 38).

7. Dzisiejsze nasze spotkanie chcieliście uczynić równocześnie waszą centralną pielgrzymką z okazji 600-lecia obecności Matki Bożej w Jej Cudow-



nym Obrazie na Jasnej Górze. Wiemy, czym było i czym jest to sanktuarium, ten Jasnogórski Wizerunek dla polskiego narodu.

Włączając się w tę wspólną intencję, która jest i moją, pozwólcie, że wywołam przed oczyma naszej pamięci wielką postać zmarłego Prymasa Polski, śp. Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Czynię to w naszym zgromadzeniu w pierwszą rocznicę Jego śmierci i pogrzebu, Jego przejścia z tej ziemskiej ojczyzny, której tak niezłomnie służył, do domu Ojca. Czynię to w naszym dzisiejszym zgromadzeniu z tą miłością, z jaką otaczali Go wszyscy rodacy w Polsce i na emigracji, widząc w Nim Męża opatrnościowego, danego Ojczyźnie na czas trudnych wyborów, na czas nowej drogi. Widzę w Nim, tak jak i wy wszyscy, człowieka związanego do najgłębszego rdzenia swej duszy z jasnogórską tajemnicą Matki obecnej w życiu swoich dzieci, w życiu naszego Narodu.

Ci, którzy opuszczali kraj, czy za chlebem, czy z innych powodów, zabierali ze sobą Jasnogórski lub Ostrobramski Obraz. Obraz ten był zewnętrznym znakiem ich wiary, ich przywiązania do Chrystusa i Polski. Pierwsi emigranci w tym kraju, ci dawni z zeszłego stulecia, również przynieśli obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, zarówno w Manchester, jak i tu, w Londynie. Gdy Kardynał August Hlond poświęcał pierwszy kościół na Devonii, dedykował go Matce Boskiej Częstochowskiej.

Obraz ten był w czasie ostatniej wojny prawie we wszystkich żołnierskich obozowych kaplicach, podobnie obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej znajdował się często na mundurze polskiego żołnierza. Obrazy Częstochowskiej Pani znajdują się w każdym kościele, gdzie tylko gromadzicie się na modlitwy, zwłaszcza na niedzielne Msze święte. Wisi ten Obraz niemal w każdym polskim, emigracyjnym domu.

Rok Jubileuszowy jest rokiem szczególnej odnowy wiary, odnowy życia rodzinnego. Trzeba, by rodzice patrząc na Maryję na nowo uświadamiali sobie swoją odpowiedzialność i zadania wychowawcze. Na pewno wiele rodzin odmawia *Jasnogórski Apel*: owo „jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”. Bądźmy przy Niej i czuwajmy. Niech będą przy Niej i czuwają starsi. Niech czuwa młodzież. Do was się zwracam, drodzy Młodzi Przyjaciele, w sposób szczególny. Miejcie odwagę podejmować to trudne dziedzictwo i rozwijać je. Tyle jest dziś spraw, tyle wartości, które wymagają czuwania, by człowiek nie zacierał w sobie, w swoich powiązaniach i odniesieniach społecznych wpisane weń przez Stwórcę i odnowionego przez Chrystusa obrazu i podobieństwa Bożego, by nie zacierał tego obrazu w innych.

8. Nie jest przypadkiem, że to nasze dzisiejsze niezwykle spotkanie ma miejsce w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

„Przyjdź, Duchu Święty,  
I zlej z nieba wzięty  
Światła Twego strumień...”

Przekonaj nas o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie (por. J 16, 8).



Doprowadź nas do całej prawdy (por. J 16, 13).

Otocz w nas Chrystusa chwałą, weź z tego, co jest Jego i objaw nam (por. J 16, 14).

Przypomnij nam wszystko, co Chrystus nam powiedział (por. J 14, 26).

Niech się nie trwoży i nie lęka nasze serce (por. J 14, 27).

9. Drodzy Bracia i Siostry, umiłowani Rodacy, podobnie jak wczoraj podczas historycznego spotkania w Canterbury, jak na Wembley, tak i dzisiaj z wami pragnę odnowić przyrzeczenia chrztu świętego. I dlatego zadaję wam na zakończenie te pytania, które zadał kapłan w dniu waszego chrztu po raz pierwszy, a na które w waszym imieniu odpowiedzieli rodzice i chrzestni. A potem wy sami odpowiedzieliście wiele razy, zwłaszcza przy bierzmowaniu. Dzisiaj usłyszycie raz jeszcze te pytania; przyjmijcie je sercem i sumieniem, i odpowiedzcie zgodnie z sumieniem i sercem.

Pytam: Czy wyrzekacie się grzechu, aby żyć w wolności dzieci Bożych?

Czy wyrzekacie się wszystkiego, co prowadzi do zła, aby was grzech nie opanował?

Czy wyrzekacie się szatana, który jest głównym sprawcą grzechu?

Czy wierzycie w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?

Czy wierzycie w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedynego, Pana naszego, narodzonego z Maryi Dziewicy, umęczonego i pogrzebanego, który powstał z martwych i zasiada po prawicy Ojca?

Czy wierzycie w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, obcowanie świętych, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie ciała i życie wieczne?

Oto jest nasza wiara, oto jest wiara Kościoła. W tej wierze wzrastał naród polski od tysiąca lat. W tej wierze wzrasta naród polski za dzisiejszych, znowu trudnych dni, chociaż te dni nie przestają być dla nas dniami nadziei. W tej wierze wzrastają wszyscy synowie i córki polskiego narodu, choćby coraz to dalszych pokoleń. W coraz to dalszych pokoleniach emigracyjnych w tej wierze i wy, drodzy Bracia i Siostry, Polonio angielska, wzrastajcie i trwajcie przed Bogiem i ludźmi, przed swoim własnym sumieniem i przed historią, która pisze dzieje ludzi i dzieje ludów, a pisze ostatecznym Bożym sądem na kartach ludzkich dusz bardziej niż na pergaminach ludzkich bibliotek. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drodzy Rodacy, pragnę udzielić wam błogosławieństwa. Zapraszam do tego błogosławieństwa wszystkich obecnych tutaj Kardynałów i Biskupów, którzy są waszymi pasterzami na ziemi angielskiej. Duchowo zapraszam do tego błogosławieństwa cały Episkopat Polski. Łączę się zwłaszcza w dniu dzisiejszym z wielkim zgromadzeniem górników i hutników śląskich w Piekarach, żeby z różnych stron, z różnych miejsc ziemskiego globu wznosiła się do nieba modlitwa w jednym języku i błogosławieństwo Boże jako odpowiedź na tę modlitwę dla synów narodu, który wiele cierpiał, cierpi i nieustannie dąży.